

JADWIGA MAGNUSZEWSKA

Dnia 11 grudnia 1946 r. w Pleszewie, Sąd Grodzki w Pleszewie, w osobie sędziego Stefaniaka, z udziałem protokolanta, starszego rejestratora Dąbkiewicza, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Jadwiga Magnuszewska z d. Budzyńska
Wiek	28 lat
Imiona rodziców	Roman Budzyński i Maria z d. Gryczmańska
Miejsce zamieszkania	Pleszew, Rynek 13, woj. wielkopolskie
Zajęcie	mężatka
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu byłam od 21 stycznia 1943 r. do ewakuacji lagru, tzn. do 19 stycznia 1945 r. Z początkiem marca 1943 r. zaczęłam pracować w *Schreibstube* w charakterze jednej ze *Schreiberek* piszących karty ewidencyjne nowo przybywających więźniarek tzw. *Zugangów*. Karty ewidencyjne pisałyśmy na podstawie arkuszy ewidencyjnych tzw. *Bogenów* sporządzanych przez *Aufnahmessteilung*, zwanego również *Politische Abteilung* albo krótko *Politische*. Głównym zadaniem było wypełnianie drukowanych formularzy, *Bogenów*, wszystkim napływającym *Häftlingom* – więźniarkom. *Bogen* zawierał bardzo szczegółowe dane odnośnego *Häftlinga*: numer kolejny (tatuowany na lewym przedramieniu – zastępujący mu w obozie nazwisko), powód przyścia do lagru i inne.

[Brak] całego transportu odwoził szef *Aufnahme* do Auschwitz-Oświęcimia ([brak] FKL [Frauenkonzentrationslager] Birkenau – Brzezinka) do prawdziwego *Politische Abteilung*

– osadzonego najśroźszymi gestapowcami (Grabner, Boger itd., których nazwisk nie pamiętam). Tam na podstawie *Bogenów* sporządzali listy przybyłych tzw. *Zuganglisten* (odbitki ich otrzymały *Schreibstuby*).

Kolejni szefowie *Aufnahme*, od początku mego pobytu: pierwszy – Klaus, następnie Hustek [Houstek], noszący później zmienione nazwisko Erbert, ostatni Bilan (rozpoznany wśród przesłanych zdjęć).

Bilan pracował ze wszystkimi kolejnymi szefami, aż sam wreszcie objął to stanowisko. Szefowie *Aufnahme* stali w ścisłym związku z wszelkimi transportami, a więc zarówno z transportami przeznaczonymi do wejścia do lagru jak również z transportami przeznaczonymi do krematorium. Oni byli zawsze obecni przy każdym przychodzącym transporcie, przy wyładowaniu, selekcji. Najbardziej wyczerpujące sprawozdanie o poszczególnych szefach *Aufnahme* mogą dać więźniarki zatrudnione tam, z których kilka nazwisk podam:

- Halina Lipińska, Wapno (szkoła) pow. Wągrowiec,
- Zofia Bratro, Katowice, ul. Szafranka 9/1,
- Stanisława Rachwał, Kraków, ul. Sobieskiego 5, II piętro,
- Stanisława Rzepka, Bielsko, ul. Piastowska 5/3,
- Maria Świdorska, Nowy Sącz, ul. Konarskiego 7 m. 1,
- Jadwiga Sarnowska (z d. Rakowska), Opoczno, pl. Kilińskiego.

Schreibstube spełniała w lagrze funkcję niższej administracji, prowadziła kartoteki:

1. imienną, numerową, 2. Numerbuch, 3. Hauptbuch, 4. Nationalitaty, 5. pocztę, 6. raporty apelowe. (Używam niemieckich nazw – nazw powszechnie używanych w lagrze).

1. Kartoteki – niem. *Kartei*. Kartoteki były w *Schreibstube* i [w] *Forne* – tzn. w bloku SS, mieszającym się przed wejściem do lagru, w którym urzędowały władze odośnego odcinka.

Kartei – *Karte*, karta kartoteki zawierała ewidencje *Häftlinga*: numer, oznaczenie: *politische*, *asoziale*, *verbrecher*, *bibelforscher* (każdy rodzaj [był] oznaczony innym kolorem trójkąta noszonego na ubiorze wraz z numerem, a więc czerwonym, czarnym, zielonym, lila. Żydzi zamiast trójkąta – „winkla” – nosili gwiazdę) oraz miejsce na uwagi. Te ostatnie odnosiły się do zmian zachodzących u więźnia, a więc przeniesienie do innego lagru powodowało zamieszczenie uwagi – miejscowość (miejscowość, do której przeniesiono) oraz datę

odejścia transportu; śmierć *Häftlinga* – albo na podstawie listy nadesłanej z rewiru, wtedy datę zgonu i ewentualnie rodzaj choroby (najczęściej *Herzmuskelschwäche*, takich chorób jak np. tyfus plamisty – najpowszechniejsza choroba – nie podawano. Tyfus kwalifikowano do gazu – w ten sposób zapobiegano epidemii), albo list nadesłanych z *politische Abteilung* z Oświęcimia z zaznaczeniem „SB” [*Sonderbehandlung*] i „GU” [*Gesonderte Unterbringung*] – wtedy także data i skrót „Sb” i „Gu”.

Kartoteki zmarłych początkowo były prowadzone, później [je] zlikwidowali. Kartoteka imienna służyła i dla władz lagrowych SS-manów i dla *Schreibstuby* (odszukanie numeru, jeśli znane nazwisko dla paczarni, poczty i innych). Takiemu samemu użytkowi służyła kartoteka numerowa (wg numerów kolejnych) – znany numer, nieznane nazwisko. Kartoteka mieszcząca się *Forne* była dla wyłącznego użytku SS (wyszukanie np. danego *Häftlinga* w celu cichego usunięcia itp.)

2. *Numerbuch* – służył podobnie jak i kartoteka ułatwieniu odszukania *Häftlinga*. *Numerbuch* to książka zawierająca tylko numery kolejne i obok miejsce na wpisanie numeru bloku, na którym znajduje się w tej chwili więźniarka. Wobec częstych *Verlegungen* – przełożeń z bloku na blok, list zgonów na rewirze, list Sb, transportów do innych lagrów – *Numerbuch* był w największym ruchu. Codziennie musiał dokładnie podawać bieżące miejsce pobytu każdego *Häftlinga*. Zgon oznaczało się krótko krzyżykiem. Początkowo normalny zgon i Sb odróżniane były kolorem krzyżyka czerwonym i czarnym. Później zakazano tego, jak również szeregu innych rzeczy mogących być w przyszłości niezbitym dowodem niemieckiej zbrodniczej działalności. Później wolno było śmierć oznaczać tylko datą (obojętnie czy zmarłego, czy uduszonego, czy rozstrzelanego) ew. krzyżem, jak np. w *Numerbuchu*. Najszybciej można było odszukać *Häftlinga*, znając jego numer, właśnie z *Numerbuchu*. Wykorzystywali to SS-mani również i do transportów do gazu. Przesyłali listę z numerami, każąc wyznaczyć bloki, przygotować wyznaczone więźniarki, nierzadko kazali odwieszawiać (przygotowania podobne do transportu do innego lagru) – po to, by cały transport zagazować. W kilka dni po podobnych przygotowaniach transportowych przychodziła lista tych samych numerów, ale w celu wpisania przy danych numerach w *Numerbuchu*, w kartotece i *Hauptbuchu* daty śmierci.

3. *Hauptbuch* – to księga więźniów prowadzona wg kolejnej numeracji z podaniem nazwiska, imienia, daty urodzenia, miejsca zamieszkania, zawodu i ew. zgonu. Każdy nowy transport był wpisywany wg *Zugangslist* przysyłanych z *Politische Abteilung* z Auschwitz. Wszystkie

ewidencje więźniów odnosiły się oczywiście tylko do tych wybranych, którzy do lagru weszli. Masowe transporty idące wprost z pociągów do krematoriów nie były objęte ani numeracją, ani jakąkolwiek liczbą sumaryczną. Prócz zwykłej numeracji, która w styczniu 1945 r. osiągnęła liczby ok. 90 tys. istniała jeszcze numeracja kolejna E – *Erziehungshaftlinge* i A dla żydowskich transportów, zapoczątkowana jak i poprzednia E dużo później od pierwszej.

4. „Nationalitety” [*Nationalität*] – to wykaz narodowości. Dane statystyczne wg narodowości, osobno aryjscy, osobno Żydzi. Przeważającą narodowością w Oświęcimiu byli Polacy. Pod koniec zaczęto masowo wywozić Polaków w głąb Niemiec.

5. Poczta. Zadanie *Schreibstuby* polegało na kolejnym (wg numerów) ułożeniu listów, przejrzaniu, czy wszystkie są zaopatrzone w znaczki i odniesieniu na *Forne*, gdzie listy kontrolowano dokładnie – co do treści. List lagrowy to szablon, tego, co było wolno pisać, było bardzo niewiele. Napisaniem, że „proszę o paczkę”, narażało się na niewysłanie tej jedynej w miesiącu wiadomości do rodziny, wzmianką o chorobie, czy o kimś także przebywającym w lagrze – na bardziej przykre skutki. Poczta przychodząca także podlegała kontroli SS-manów. Można było otrzymać tylko jeden list w miesiącu, przez przypadek dwa. Fotografie ulegały konfiskacie. Bardzo częstym zjawiskiem była tzw. postpera. Listy więźniarki nie dochodziły do adresata i więźniarka nie otrzymywała poczty.

6. Raporty apelowe tzw. *Rapportblaty* sporządzała wybrana przez SS *Rapportschreiberin*, która była jednocześnie kapo (bezpośrednią władzą w *Schreibstuby*). Arkusz apelowy wypełniany był wg wzoru i zawierał ogólną liczbę więźniarek i liczby więźniarek na poszczególnych blokach. Z podanymi liczbami w raporcie *Rapportführerin* (SS) porównywała liczby podawane jej w czasie apelu przez *aufseherki*, które przed tym przeliczały kolejno bloki ustawione piątkami do apelu.

Władzami *Schreibstuby* były i *Lagerführerin* – Mandel [Mandl] – i pełniąca funkcję *Rapportführerin* – Dreksler [Drechsel], i SS-man Taube, i *Lagerkomendant* (odcinka), Hesler [Hössler]. U wszystkich wyżej wymienionych każdy *Häftling* mógł stwierdzić zbrodniczą działalność, ponieważ bardzo często znęcanie się nad więźniem miało miejsce w czasie apelu (bicie po twarzy, kopanie i deptanie leżącego po pobiciu). Mandl przy zetknięciu osobistym miała ulubioną metodę bicia głową więźniarki o ścianę, oczywiście do osiągnięcia zadawalających skutków tzn. chociaż do ukazania się krwi. Hössler najchętniej kopął

w brzuch – skutki były natychmiastowe. Taube popisывał się siłą pięści – więźniarka musiała przewrócić się od pierwszego uderzenia, gdyż w innym wypadku dobijał.

Oдноśnie bloku 25. Początkowo oficjalnie nie wolno było mówić o bloku 25 – przez nas zwanym „blokiem śmierci”. Więźniarki przeznaczone do gazu przekładano na ten blok, aby najczęściej wieczorem lub nocą odwieźć do gazu. Nierzadko więźniarki przebywały tam nawet kilka dni, dopóki nie zgromadzono pokaźniejszej liczby. Los wyczekujących na tym bloku śmierci był straszny – nieodżywiane omdlewały lub umierały wcześniej z głodu i stawały się łupem ohydnych wielkich szczurów (szczury rzucały się nawet na żyjących jeszcze).

Jeden z większych plonów zebrał blok 25. w czasie pamiętnego mi – generalnego apelu (drugiego już), który miał miejsce w lutym 1943 r. Wcześniej rano wyrzucono cały lager poza druty, otoczono nas SS-manami – postami z psami – i tak stałyśmy przez cały dzień. Przed samym wieczorem pojedynczo kazano wbiegać przez bramę do lagru. Po obydwu stronach *Lagerstrasse*, a więc z obydwu stron wbiegających, stanęły SS-manki. Najbardziej rozbawione i ożywione były Drechsel i Hasse. Wystarczyło poślizgnąć się, potknąć, wystarczyło mieć twarz, która nie podobała się im – nie było zresztą reguły, wystarczył przypadek – aby skinieniem ręki, podniesieniem trzcinki, być przeznaczonym do odstawionej grupy – o której przeznaczeniu wiedziała każda. Na blok 25. szli ludzie niechorzy i niesłabi i dlatego poszły wówczas dwie z mego transportu z Tomaszowa Mazowieckiego, które były zupełnie zdrowe.

Oдноśnie oznaczenia „GU” i „SB”, jak stwierdziłam wyżej, używano ich do pewnego czasu, nie dalej niż [do] połowy 1943 r. Potem zaniechano, używając tylko daty zgonu. W tym czasie nakazano w *Schreibstube* przepisanie całej księgi głównej, gdzie figurowały oznaczenia „GU” i „SB”. Niszczono wówczas wszelki ślad napisany. Od tego czasu oficjalnie nie przeprowadzano *Sortierungów* wśród aryjek tylko wśród Żydów (*Sortierung* – wybieranie w czasie apelu kandydatów do krematorium) – oficjalnie tylko, bo w dalszym ciągu zmniejszano wzrastającą wciąż liczbę więźniarek. Kobiety ciężarne [i] dzieci nie miały miejsca w lagrze – szły do krematorium. Dopiero później już w 1944 r. miały miejsca porody, a i dzieci przywożono do lagru (najwięcej dzieci – Rosjan i Polaków – transport dzieci warszawskich po powstaniu).

Komendanta obozu Hessa [Hößa] widziałam tylko raz w czasie inspekcji lagru.

Oдноśnie akcji masowego gazowania dodam, że jeśli chodzi o transporty masowe z lagru, to robiono to najczęściej nocą lub w czasie zarządzonej przed tym *Lagerspery* (w tym czasie nie

wolno było nikomu wychodzić z bloków). W ten sposób w ciągu jednej nocy wywieziono do gazu cały cygański lager (odcinek), w ten sposób i wywieziono do gazu kilkunastotysięczny lager Teresienstadt [Theresienstadt] (Żydzi słowaccy). W ostatnim wypadku pozwolono wyjątkowo (Żydom nie wolno było pisać w ogóle, poza małym wyjątkiem) napisać listy do rodzin, listy o podanej treści z prośbą o przysłanie paczek z datą dwa miesiące naprzód i w tym dniu cały lager zlikwidowano.

Masowe transporty (niewchodzące do lagru – niewciągane do ewidencji), np. najbardziej liczne w maju 1944 r. – transporty węgierskich Żydów – szły wprost po wyładowaniu z pociągów do gazu. W biały dzień [były] widoczne nam z za drutów (tuż za lagrem mieściła się bocznicą kolejowa). Wobec ciągłego stałego napływu poniechali maskowania – *Lagerspere* – przez cały dzień szły piątkami fale ludzi w kierunku tuż blisko dymiącego pieca krematorium, znajdującego się z tyłu naszego lagru i także widocznego. Dokładnie widać było SS-manów podnoszących klapy (gazownia w tym krematorium mieściła się pod ziemią) i wsypujących z puszek (także dobrze znanych każdej więźniarce) gaz.

Dziennie przychodziło pięć pociągów – obliczyłyśmy w przybliżeniu po trzy tysiące na jeden pociąg – dzienny transport na naszym odcinku wynosiłby 15 tys., tyle samo w nocy, a zatem na jedną dobę 30 tys. ludzi. Stałym bywalcem przy transportach był główny lekarz zwany powszechnie „Megelle” [Mengele] (nazwisko właściwe o podobnym brzmieniu), który łowił wciąż nowe ofiary na blok eksperymentalny. Raz były to dwojaczki, raz rodziny karłów, to znów pewna liczba młodych kobiet w jednym wieku i zamężnych itd.

Szef krematorium Moll – już z urzędu musiał uczestniczyć w akcjach gazowania. Szefowie *Aufnahme* (wyżej podałam) także. Jeśli chodzi o SS-manki, to do wyżej wymienionych Mandl, Drechsel, Hasse, najbardziej osławionych, dodam jeszcze Brandel [Brandl] i Bormann.

O działalności Rudolfa Hößa nie mogę nic powiedzieć, gdyż nie byłam naocznym świadkiem jego zbrodniczej akcji, gdyż Rudolf Höß był władzą zwierzchniczą w końcowym okresie i podlegał mu cały Oświęcim. Przed Rudolfem Höß komendantem obozu był Hubert Schwarz. Rudolf Höß pokazywał się rzadko na terenie obozu i dlatego mogło się zdarzyć, że był na terenie obozu, a ja mogłam go nie widzieć.

Na okazanej mi fotografii z datą 7 listopada 1946 r. i z napisem „9) Bilan Włodzimierz” rozpoznaję z całą dokładnością SS-[mana] Bilana, który był szefem *Aufnahme* i brał udział



w przyjęciu transportów. W czasie przyjęcia transportów nie widziałam go, gdyż trudno było rozpoznać twarze SS-manów z powodu odległości. Jak już zaznaczyłam, o Bilanie mogą podać szczegóły świadkowie wymienieni na wstępie moich zeznań.

Przed podpisaniem przeczytano.